Ner 269. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 24 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
22 6	27'' 4, 007	+ 3° 2	2, 52	Po. Wschodni słaby	Chmury	
2	2, 306	+ 7, 3	3, 15	WPn Wschodni ,,	Pochmurno	Deszcz
10	0, 626	+ 6, 5	3, 08	,, ,,	,,	
23 6	27'' 7''' 539	+ 5°, 4	2, 73	ZPł. Zachodni średni	Chmurno	Deszcz
2	2 123	+ 4, 0	2, 52	Pł. Zachodni ,,	Pochmurno	Deszcz
10	3, 317	+ 3, 4	2, 58	,, ,,	,,	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Księgarnia St. Gieszkowskiego otrzymała z Warszawy następujące nowe dzieła: *Pamiętniki Seglasa* przez Fryderyka Hr. Skarbka Złtp. 5.—*Samoluby, obrazy tegoczesne* przez M. Skotnickiego 5 tomów Złtp. 20. — *Wiadomości chemiczno-gospodarskie*, przez Felixa Wojczyńskiego (aptekarza w Warszawie) Złtp. 4. — *Zasady algebry Mayer'a* i *Choquet'a* przełożone na język polski przez Wrześniowskiego. Poszyt 1, za 4 poszyty Złtp. 8.—*Grammatyka polska* ułożona przez T. Sierocińskiego. Wydanie trzecie Złtp. 1.—taż sama grammatyka wydana w skróceniu, wydanie czwarte 10 gr.

(A. N.) Sławny skrzypek Ernst, którego wziętość europejska, postawiła na czele mistrzów swej sztuki, — jutro albo pojutrze spodziewany jest w mieście naszem, — i dnia 3 grudnia ma dać koncert w teatrze. — Gazeta lwowska z dnia 4 listopada, zawiera o tym nowym Orfeuszu następujący artykuł:

»Słyszeliśmy tedy pierwszego z wiolonistów dzisiejszych. Pan Ernst po długiem oczekiwaniu, przyjechał nareszcie do stolicy naszej, i odegrał w teatrze hr. Skarbka dnia 2go b. m. pierwszy swój koncert. Nic dodać nie możemy do ustalonego już o nim zdania całej Europy, która mu jednomyślnie palmę pierwszeństwa przyznała; jakoż daleko za sobą zostawił wszystkie wyobrażenia, jakie mieliśmy o możliwych granicach tego instrumentu, który pod jego przemożną ręką zdaje się przemieniać swoją naturę, i odzywać wszystkiemi głosami zwiastującemi wszechtonną harmonię przyrody. Gra jego na skrzypcach jest ciągłym śpiewem mistrzowskim, z całą rzewnością śpiewu, równie jak i z całem bogactwem najsztuczniejszych i najwymyślniejszych przemian. To też zapał publiczności naszej od początku do końca stopniował się do najwyższego uniesienia. W ostatnim utworze własnym europejskiej słynności, pod nazwą: *Karnawał wenecki*, którego zakończenie na żądanie publiczności nieustającemi oklaskami objawiane, powtórzył, wysypał przed niemi cały skarb swojej gry jenialnej; obie jego ręce grały, a skrzypce zaczarowanemi odzywając się tonami, zdawały się urzeczywistniać mitologiczną bajkę o Orfeuszu poruszającym głazy. Mniej może sztuczna, mniej kwiatkami, że się tak wyrazimy, ubarwiona była gra jego w dwóch poprzedzających utworach, ale nie mniej głęboka i muzyczna w pierwszej kompozycyi Paccyniego, niemniej rzewna i porywająca w drugim utworze własnym z tematow *Otella* urobionym. Oklaski były nieustanne; witały go, wywoływały po kilkakroć po każdym oddziale, i żegnały z równym zapałem.« —

W ciągu bieżącego tygodnia, mieliśmy dwa koncerta na sali P. Knotza, a dziś czeka nas trzeci.—Pierwszy koncert, w poniedziałek 17 b. m. odegrał młody skrzypek P. Parys rodem z Lublina; — drugi, dał w piątek d. 21 i dziś daje trzeci, na wiolonczelli pan Kossowski. — Obadwaj wirtuozowie z serdecznem uniesieniem byli przyjmowani. Ostatni na swoim instrumencie umie przemawiać do serc ziomków tak czule, i tak rzewnie, — że niemogą słuchać go bez wzruszenia. Pan Kossowski po każdéj odegranéj sztuce na koncercie piątkowym, trzykrotnie był przywoływany; — do upięknienia tego wieczoru, znacznie się także przyczyniła panna Bogdani śpiewaczka opery tutejszéj, i niemniéj rzęsiste odbierała oklaski. Ani wątpić że i koncert dzisiejszy tego ulubionego wirtuoza, licznych zgromadzi słuchaczy.

Widowiska w teatrze. Dnia 11 szósty raz opera *Pocztylion z Lonjumeau*; panna Studzińska, pp. Szczepkowski i Stysiński przywołani; — d. 13 *Kominiarz* — i *siedm dziewcząt pod bronią*; w pierwszéj pp. Królikowski i Chomiński zaszczyceni przywołaniem, P. Królikowski po drugim akcie dwukrotnem;—d. 15 *Zemsta*, komedya hr. Fredra; — dnia 16 po raz szósty opera *Niema z Portici*, licznie zgromadzona Publiczność, z zadowolnieniem i oklaskami przyjęła tę coraz poprawniejszą wystawę; po skończonéj sztuce uwieńczyła przywołaniem ładną grę pani Hoffman w roli Niemej, i pp. Szczepkowskiego i Stysińskiego za ich rzewny śpiew i grę pełną czucia i prawdy; — d. 18 komedya *Ciche wody brzegi rwą*;—dnia 19 na benefis pana Michała Chomińskiego, wyborna komedya: *Doktór medycyny* nowy płód nieocenionego J. Korzeniowskiego i nowa komedyo-opera *Gwiaździarka*, — ostatnia nie podobała się wcale: — dnia 20: *Mina córka Burmistrza* i *Odludki i Poeta*; — dnia 21 osmy raz opera: *Norma* — Panna Bełcikowska należąca odtąd do składu artystów opery tutejszéj, powitaną została oklaskami. Obiedwie śpiewaczki panna Bełcikowska w roli Normy, i pani Hoffman w roli Adalgizy, ustawiczne odbierały oklaski. Uczennice jednejże szkoły, zachwycając słuchaczy mianowicie w duetach: wśród aktu zaszczycone były przywołaniem, a po sztuce oddzielnie, panna Bełcikowska; — wczoraj d. 23 wznowiona komedya, w teatrze lwowskim do czterech aktów powiększona pod tytułem *Barbara Zapolska* z tańcami i śpiewami. Powszechne zyskała zadowolnienie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 18 *Listopada*. —

Onegdaj w południe znawcy i lubownicy malarstwa, nader zajmującą mieli przyjemność, znajdując się w pracowni W. Profesora Kokulara, który wielu swemi mistrzowskiemi dziełami przyozdobił Przybytki Boże, uświetnił galerye obrazami historycznemi i zadziwiał tak doskonałem wykończeniem jako też najzupełniejszem podobieństwem mnóstwa portretów, i który znacznéj liczbie młodzieńców sposobiących się do malarstwa nadał talent prawdziwy, a wielu z nich utrzymywał własnym kosztem. Ten mistrz onegdaj w parę godzin ukończył portret najdawniejszego z żyjących w Warszawie i w kraju naszym muzycznego artysty, Antoniego Wejnerta; obecni nie mogli wydziwić się podobieństwu wizerunku tego weterana, o którym przy téj okoliczności kilka szczegółów donosim: Antoni Wejnert urodził się w Czechach; od dzieciństwa sposobił się do muzyki; gdy miał lat 20 przybył do Warszawy. W kościele Sgo Jana pierwszy raz dał się słyszeć grając na fletrowersie solo w czasie mszy św., na któréj znajdował się Król Stanisław August. Monarcha zadowolony tym talentem, wezwał Wejnerta aby był jako pierwszy fletrowersista w królewskiéj orkiestrze, w któréj Wejnert zostawał do śmierci Króla, Opiekuna talentów. W tydzień Wejnert toż solo wykonał w kościele XX. Augustyanów w czasie summy, i zaraz kilkunastu młodzieńców obrało tego mistrza za nauczyciela, który następnie był pierwszym fletrowersistą orkiestry teatrów Warsz. W czasie pobytu Króla w Grodnie. Wejnert był dyrektorem orkiestry dworskiéj. Ma on teraz lat 93, nigdy przez całe życie nie chorował, żył zawsze skromnie i pracowicie, doczekał się pociechy zacnego potomstwa, a lat temu kilka otrzymał emeryturę. Był także autorem wielu dzieł muzycznych; dotąd nieodstępuje go przytomność wszelkich władz umysłowych; chodzi dobrze i ma apetyt jak w młodości. Przywiózł go do Polski lat temu 73, znakomity znawca muzyki, Xżę Lubomirski, wówczas wojewoda Lubelski.

— *Paryż* 6 *Listopada*. —

Moniteur ogłasza wyciąg z aktu urodzenia nowo narodzonego dziecięcia xżny Joinville. Otrzymało ono imiona: Piotr—Filip—Jan—Marya Orleans — Xżę Penthièvre. Spostrzegamy pomiędzy podpisami aktu nazwiska Hrabiego Paryża, Następcy tronu francuzkiego, i Xięcia Brabancyi, Następcy tronu belgijskiego.

Ogłoszone zostały urzędowe wiadomości z Algieryi pod dniem 30 paźdz.; ale nie stanowczego dotąd nie zaszło. Marszałek Bugeaud obozował d. 26 paźdz. pod Ain-Tukeria między Teniet i Tiaret.

Podczas gdy na zachodzie powszechne powstanie Arabów największego wymaga natężenia sił, prowincya Konstantyny jest spokojna, w podokręgu Bona roboty kolonizacyjne żywym postępują krokiem.

La France zapewnia, że lord Cowley w skutku polecenia swego rządu, oświadczyć miał tutejszemu gabinetowi, że zawikłanie się Francyi w wojnę z Marokiem, byłoby bardzo nieprzyjemnem dla Anglii. Na to oświadczenie lord Aberdeen miał otrzymać zaspokajające zapewnienie. I od owego czasu, — mówi ten dziennik — *Journal des Débats* nie mówi już o wojnie przeciw Maroko. Anglia zaś miała stosowne przesłać rozkazy do Gibraltaru i do swych ajentów w Maroko.

Dzienniki donoszą o sprawie pewnego młodzieńca, który w kilka lat strwonił 65,000 fr. i którego z téj przyczyny familia jego chce oddać pod kuratelę. P. Lan, tak się nazywa ten utracyusz, sam się bronił przed sądem: opowiadał, jak pieniędzy tych użył tylko na swoje ukształcenie, jak podróż do Włoch kosztowała go 10,000 fr., jak był w Anglii, jak przez dwa lata służył jako ochotnik w pułku artyleryi, a potem za uwolnienie 1500 fr. zapłacić musiał, teraz zaś zna dobrze matematykę, języki angielski i włoski, niemniéj zna się na sztuce autorskiéj, słowem jest człowiekiem światowo i naukowo wykształconym. W istocie wydał on dzieło pod tytuł.: *Esquisses en*

lange simple, dediées aux amateurs du vieux style. Pomimo to wszystko panu Lau dodaną została opieka.

— *Dnia 7 Listopada.* —

Moniteur nie ogłosił jeszcze postanowienia mianującego p. Molines de St. Yon ministrem wojny; ale ta wiadomość jest urzędowa i postanowienie zostało już wczoraj podpisane.

Prefekt departamentu Cher udał się d. 4 b. m. z powinszowaniem do hr. Montemolin (syna Don Carlosa) z powodu jego imienin. Wszystkie władze miejskie poszły za jego przykładem.

Feuil de Douai donosi, że w tem mieście młody adjunkt weterynaryi umarł w skutek zarażenia się nosacizną od konia.

Król Francuzów ma teraz 9 wnuków, to jest: Hrabiego Paryża i Xcia Chartres; synów zmarłego Xcia Orleans; Hr. Eu i Xcia Alençon, synów Xcia Nemours; Xcia Penthièvre, syna Xcia Joinville; Xcia Brabancyi i Hrabiego Flandryi, synów Królowéj Belgijskiéj; Xcia Würtemberg, syna Królowéj Maryi; i Xcia Sasko-Koburgskiego, syna Królewny Klementyny.

Zapewniają, że ministerstwo francuzkie postanowiło wydać rozporządzenie, zakazujące, wywozu zboża z Francyi, jak tylko doszłaby wiadomość, że rząd angielski dozwolił walnego wprowadzenia zboża do portów angielskich. We Francyi tegoroczne zboża są tylko mierne.

Domniemany nowy minister wojny, jenerał-porucznik Lascours, jest 56 tym podług starszeństwa jenerał-porucznikiem; miał on na nieszczęście dowodzić pułkiem 35 podczas powstania w r. 1834 i okropnéj rzezi na ulicy Transnonain. Odtąd otrzymał Wielki krzyż Legii honorowéj, został jenerał-porucznikiem i jenerał-inspektorem artylleryi. Jenerałowie Schram i Schneider nie przyjęli ofiarowanego sobie ministerstwa wojny.

Rheinischer Beobachter donosi z Paryża: Z dobrego dowiadujemy się źródła, że Jezuici powzięli zamiar włożenia części majątku swego, około 100 milionów franków, w niemieckie koleje żelazne. Rozumie się samo z siebie, że spekulacya ta zrobiona będzie pod obcem nazwiskiem.

Rozmaitości.

NIEWOLNICA BASZY.

Prawdziwe tegoczesne zdarzenie.

(Ciąg dalszy.)

III.

Przejeżdżając z Paszą w otwartym palankinie przez miasto Sivas, ujrzała Baila śród tłumów uciekającego lub kłaniającego się przed Djazzarem pospólstwa, jedyną spokojną postać, ani spieszącą się do trwożnéj ucieczki, ani ugiętą do pokłonu. Najprzód zdziwiło to Bailę, że liczni w około kawasowie nie zmusili tego człowieka do przybrania uniżeńszéj postawy, potem przypatrzywszy mu się dokładniéj, postrzegła, iż ma na sobie strój europejski. Uchyliwszy, niby przypadkiem, swojéj podwójnéj, muślinowéj, złotemi gwiazdami nakrapianéj zasłony, poznała wreszcie rysy nieznajomego. — „To on!“ wyrzekła mimowolnie półgłosem i dwa przyjazne spojrzenia spotkały się w przelocie.

Cudzoziemiec zmieszał się z razu, olśniony blaskiem bijącym od tak niezwykłéj krasy; lecz odzyskawszy w tejże chwili przytomność, wzniósł z pełnym miłości wyrazem oczy ku niebu, położył rękę na sercu trzymając w niéj jakiś maleńki, promieniący się w słońcu przedmiot, którego jednak Baila dobrze poznać nie mogła.

Wszakże ta śmiała i nieroztropna scena skończyła się w okamgnieniu. Palankin uniósł daléj Bailę, a nieznajomy pozostał sam śród tłumu.

Jakto! więc on nie zginął?!—nie był zastrzelony przez Paszę?!—lub był może tylko ranny, i wyzdrowiawszy, pospieszył coprędzéj na spotkanie swéj pięknéj przyjaciółki?!

Zresztą któż on jest? Jaki jego stopień między Frankami. Stał tak śmiało niepochylony, w czasie przejazdu Paszy! Sami kawasowie zdawali się go poważać... Ach, ileż to jeszcze tajemnic do odgadnienia jest w świecie.—Lecz mniejsza o stopień i godność! To jedno pewne, że ją kocha szalenie że pragnie z nią się widzieć, że nieochybnie dziś, jutro znowu do ogrodu się wkradnie — a ta nadzieja przyćmiła wszelkie inne myśli i wątpliwości. Ach gdyby jéj nieznajomy, jak ów wielki Sułtan Napoleon, dowodził armią we Francyi, jakże chętnie wtedy zezwoliłaby na to, aby sobie francuzi jak najprędzéj cały paszalik Sivas zdobyli. Natenczas mogłaby ujść z haremu, mogłaby się udać — i widziała się już przeniesioną do Francyi, gdzie jéj piękność, tutaj własność jednego, byłaby podziwianą i wielbioną przez wszystkich, gdzie tysiące serc musiałyby się korzyć jéj wdziękom, gdzie wśród tych tysięcy wolnoby jéj było, wybrać sobie jedno — kochane serce.

Tak bez pomocy odurzających opiatów, liści ziela *hassich*, lub ziarnka arszeniku, otaczała się Baila, jakby kłębami najwonniejszych kadzideł, tłumem słodkich rojeń i marzeń—lecz gdy ta senna ułuda zgasła, gdy te marzenia wionęły; spadał jakiś nieznany ciężar na jéj piersi, owładła ją jakaś martwa nieczułość, lub dręczyła ją dziwna, niepojętna tęsknota, wyrywająca ją precz z tych miejsc, unosząca ją gdzieś ku nieznanym jéj prawie ludziom, ku owemu cudzoziemskiemu młodzieńcowi—nieustannemu widziadłu wszelkich jéj marzeń i dumań.

W takich chwilach cierpienia, nieznanego gdzieindziéj jak tylko w świetnem więzieniu haremów, była jedyną pociechą i powierniczką Baili murzynka Maryam. Jejto postanowiła piękna Mingrelka zwierzyć się i tym razem, objawiając jéj swoją nieutłumioną żądzę powzięcia bliższéj wiadomości o tajemniczym nieznajomym.

„Och, przez Chrystusa!“ zawołała poczciwa murzynka. „Nie powtarzaj tych niebacznych wyrazów, nie wspominaj mi o tym Franku; — już i tak zawiele o nim słyszałam...“

„Jakto!“ zawołała z najżywszą radością niewolnica.

„Och, ten cudzoziemiec nas obie zgubi—Boże! gdybyś pani wiedziała!...“

„Więc go znasz! Cóż? Nie prawdaż? Widziałaś go! Cóż ci powiedział!?“

„Co?—ja?—Nic o tem nie mówiłam. Na anioła czarnego! ani słowa ci o tem, pani, nie powiadałam.“

„Ach sama—sama się zdradzasz! Ja wiem, żeś

go widziała.“

„Cicho! cicho, na Boga!“ zawołała stara murzynka z drżeniem. „Twoja niecierpliwość mnie, ciebie, i jego w przepaść wtrąci.“ *(D. c. n.)*

Flegmatycy.

Dwóch flegmatyków jechało na wozach przez bardzo wązką ulicę, i spotkali się z sobą. Jeden przed drugim nie chciał ustąpić z drogi. Nakoniec jeden z nich odłożył na bok cugle, wyjął z kieszeni gazetę i zaczął czytać. Drugi z największą flegmą powiedział mu: Kiedy pan przeczytasz gazetę, proszę i mnie pozwolić jéj do przeczytania.

W teatrze *della Kruz* w Madrycie, wkrótce przedstawioną będzie nowa opera kompozytora Gastaldi, pod tytułem *Narzeczony Kastylski*; również przedstawioną będzie nowa opera kompozytora Peri, pod tyt.: *Estera d' Engaddi*. -- W Bordo nadzwyczajnie podobał się Basetlista króla Sardyńskiego, Pan Kasala. -- Opera Mejerbeera, *Obóz w Szlązku*, przedstawioną będzie w Paryżu, ale z treścią Skribego. -- W Neapolu będzie daną nowa opera Paciniego, *Gwiazda Neapolitańska.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Listopada.

Dembowski Antoni, Cieszkowski Paweł, Srednicki Jan, z Polski; -- Katerla Eugeniusz ob., z Galicyi; -- Szancer Stanisław, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Gwozdecki Florentyn, Platonoff radca. cess. ross., do Polski; -- Wisłocki Apolinar ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5197.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek zgłoszenia się Piotra Słomskiego i Maryanny z Słomskich Czaputowiczowéj pod d. 4 b. m. i r. stósownie do art. 12 ust. hip. z r. 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich prawo mających, do spadku po niegdy Mateuszu i Agacie Słomskich małżonkach w Chrzanowie zmarłych z majątku ruchomego i nieruchomego a mianowicie: 1o z domu Nro 164 w Chrzanowie wraz z placem do tegóż należącym. 2do z domu Nro 165 i gruntów: *a.* części ogrodu zagonów jedynaście i łączką w Zagromcu; *b.* na Mąkolowéj górze stajania jednego; *c.* części górki nad Chechłem zagonów 20; *d.* zagonów 7 na Mąkolowéj górze; *e.* zagonów 3½ na Łączkowéj górze; *f.* części gruntu Magdaleny Łączkowéj; nakoniec *g.* zagonów 6 pod Kielichem i gruntu na Łączkowéj górze zagonów 2½ składającego się; aby w terminie 3ch miesięcznym z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek wzwyż wymieniony zgłaszającym się Piotrowi Słomskiemu i Maryannie z Słomskich Czaputowiczowéj przyznany zostanie.

Kraków dnia 10 Września 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Czernicki.
(1r.) Sekretarz *Lasocki.*

W dniu 26 b. m. i r. w godzinach południowych w wsi Szczakowa Dkcie Jaworzno domu Nro 3 na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: szafy, łóżka, lustra, przyodziew męzka i kobieca, naczynia miedziane, fajansowe i t. p. sprzęty domowe. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 22 Listopada 1845 r.
Fr. *Borelowski* K. S.

W dniu 28 b. m i r. godzinach południowych, na kolonii Niedzieliska Dkcie Jaworzno w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: bydło rogate, trzoda, ziemniaki, przyodziew męzka i kobieca, szafy, i t. p. sprzęty domowe gospodarcze. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 22 Listopada 1845 r.
Fr. *Borelowski* K. S.

Prawnie zajęte kosztowności jako to: zegarek cylinder złoty o 8 kamieniach przy którym łańcuszek złoty i kluczyk Bregetowski, pierścionki złote, okulary w złoto oprawne, numizmatów w znacznéj wielkości srebrnych sztuk kilkadziesiąt, będą w drodze exekucyi Sądowéj przez publiczną licytacyą w d. 26 b. m. i r. o godz. 3ciéj z południa, to jest we środę, w kancelaryi Komornika Sądowego przy ulicy Grodzkiéj pod L. 115 utrzymywanéj sprzedane. Koń zaś karogniady w dniu 25 b. m. i r. o godz. 11 z rana na Końskim Targowisku w Kleparzu. Chęć kupna mający zechca się zejść na czas i miejsce oznaczone zaopatrzeni w gotowe pieniądze.

Kraków dnia 21 Listopada 1845 r.
Karol *Kojsiewicz* K. S.

Doniesienia prywatne.